WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod liczbą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

r. 1. — Bochum, wtorek, 3 stycznia 1899. — Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

aproszenie do przedpłaty.

„Wiarus Polski“

[illegible]dził będzie pod tymi, co dotąd, warun[illegible] więc przedpłata wynosi na całe trzy [illegible]e

[illegible]ylko 1 markę 50 fen.

[illegible]noszeniem do domu 25 fen. więcej.

[illegible]y dodatki:

„Naukę Katolicką“,

[illegible]wy dodatek religijny,

[illegible]łos górników i hutników,“

[illegible]jmujące się sprawami robotniczemi i

„Zwierciadło“,

[illegible] różne piękne w[illegible]
[illegible]ymuje każd[illegible] [illegible]ent „Wiarusa Polskiego“
[illegible]pełnie bezpłatnie.

Premia

dla abonentów „Wiarusa Polskiego“.

Każdy, kto na przyszły kwartał zapisze sobie „Wiarusa Polskiego“ i oprócz tego nadeśle

1 mark 90 fen.

do ekspedycyi, otrzyma franko jako **premię** śliczny

portret Adama Mickiewicza,

olejodruk wykonany ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin wieszcza.

Jest to kopia z oryginału Stanisława Heymana, artysty, który wykonał portret wielkiego wieszcza naszego podług wskazówek, jakich mu udzielił syn poety. Reprodukcya obrazu jest doskonałą pod względem wykonania, i posiada istotną wartość artystyczną, co potwierdza krytyka znawców, którzy bardzo pochlebnie o niej się wyrażają.

Obraz ten mogący być prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego, ma 60 centymetrów wysokości, a 40 cm. szerokości, a kosztuje w handlu księgarskim 3 marki.

Kto sam odbierze portret ten z księgarni „Wiarusa Polskiego“, płaci tylko

1 mark 6 0 fen.

Spodziewamy się, iż Rodacy chętnie skorzystają z tak znacznego zniżenia ceny i licznie nabywać będą portret wspomniany.

Gazetę trzeba jak zwykle zapisać na poczcie i tam 1,75 mr. zapłacić, a na portret Adama Mickiewicza należy osobno przesłać do ekspedycyi 1,90 m.

Polacy na obczyźnie.

Polscy księża w Ameryce. Najwięcej księży polskich jest czynnych w stanie Illinois, bo 58, potem z kolei idzie Pensylwania 56, Wisconsin 55, Michigan 44, Nowy Jork 39, Minnesota 23, Ohio 14, Texas 14, New Jersey 10, Indyana 10, Nebraska 10, Missouri 9, Maryland 7, Connecticut 4, po 3 Kentucky, Kansas i Massachusets, po 2 Jowa i Dakota, po jednym Kalifornia, Oregon, Waszyngton terytoryum i Arkansas. Wszystkich zatem jest 366 księży w Stanach Zjednoczonych.

Polacy w Paryżu. Koło polskie artystyczno-literackie otworzyło w tych dniach swój nowy lokal, odbywając w nim walne zebrania. Lokal ten został wynajęty na spółkę przez trzy polskie towarzystwa: „Koło“, Towarzystwo „Pracujących Polaków“ (robotnicze). Składa się z dwóch pokoi na drugiem piętrze w domu pod nr. 3 bis na placu Sorbony. Jeden pokój przeznaczony jest na zebrania, drugi na czytelnię, zaopatrywaną w różne pisma polskie. Czytelnia dotychczas była otwarta dla wszystkich Polaków, znajomych i nieznajomych; komisya gospodarcza lokalu, złożona z delegatów wszystkich trzech Towarzystw, ma się jednak obecnie zająć obmyśleniem sposobów pewnej kontroli nad gośćmi nieznajomymi i nie należącymi do Towarzystwa.

Koło artystyczno-literackie będzie już nadal w tym lokalu, a nie w kawiarni de la Régence, odbywało swe zebrania towarzyskie co dwa tygodnie, (1 i 15 każdego miesiąca), a na pierwsze z nich prof. Gasztowtt, wiceprezes Koła, zapowiedział pogadankę na temat wymiany zdań o sposobach zapoznawania cudzoziemców z naszą literaturą i sztuką.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Grudziądzu odbyło się nabożeństwo dziękczynne z powodu wyboru biskupa chełmińskiego. Mimo jednak, że parafia jest przeważnie polską, w całem nabożeństwie, jak pisze „Gaz. Gr.“, nie było ani śladu polskości. Tak pieśni w czasie mszy św. jak i pieśń dziękczynną śpiewano po niemiecku!

Gdańsk. Proces „Gaz. Gd.“ omawiają „Freis. Ztg.“ i Voss. Ztg.“ Pierwsza powiada, że za życia Bismarcka redaktor byłby skazany za obrazę lub oszczerstwo. Obecnie po śmierci trzeba było w tym przypadku zastósować paragraf 189 kodeksu karnego, którego jednak trzeci ustęp brzmi: „Postępowanie sądowe wytacza się tylko na wniosek rodziców, dzieci lub małżonki zmarłego“. Tymczasem w tym przypadku rodzina Bismarcka odrzuciła poddany jej wniosek o wytoczenie procesu. „Voss. Ztg.“ wyraża zdziwienie, że mimo to redaktora „Gazety Gdańskiej“ zapozwano przed sąd, nadto przypomina, że gdy swego czasu znieważono pamięć cesarza Wilhelma I, wielka księżna badeńska sprzeciwiła się wytoczeniu procesu, a prokuratorya do życzenia tego się zastósowała. — „Voss. Ztg.“ zapomina jednak, że tu chodziło o redaktora polskiego pisma!

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Ostrowie pod Janikowem zgorzały 28 z. m. zabudowania gospodarcze p. Luthera, przyczem spaliło się 20 koni i 15 wołów:

W Kępnie zabroniła policya Towarzystwu „Sokół“ odegrania teatru amatorskiego. Także rejencya, do której się udał następnie zarząd Towarzystwa, odpowiedziała odmownie.

W Sremie założono przedwczoraj Spółkę młyna parowego.

Gniewkowo. Pan Władysław Kułaj przejął z dniem dzisiejszym po p. F. Kruegerze aptekę w Gniewkowie.

Z Poznania doszło nas następujące pismo:

Towarzystwo wykładów ludowych imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu. W jubileuszowym roku Mickiewicza Poznań na jeden zdobywa się objaw zbiorowej pracy, powołując do współudziału wszystkich Polaków. Jest nim towarzystwo bezpłatnych naukowych wykładów dla ludu.

Myśl Ludowej Uniwersyteckiej Drużyny, rzucona przed kilku laty, doczekała się nareszcie urzeczywistnienia. Ludzie dobrej woli, którzy dotychczas w pojedynkę pełnili czynności prelegentów i nauczycieli, mają obecnie środowisko, z którego mogą czerpać inicyatywę i pomoc. Nie najpośledniejsza to wiązanka do wieńca, który naród cały w setną rocznicę urodzin wije Wieszczowi.

W myśl najgorętszych życzeń Adama, który marzył:

„O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,“

nowe towarzystwo żywem słowem pragnie roznosić wiadomość o książce polskiej, szerząc zamiłowanie do nauki i wiedzy rodzinnej i rozdzi[illegible] [illegible]ynność swą T. W. L. zamierza [illegible] poc[illegible]ąc w czasie Wielkiego Postu od urządzania szeregu wykładów na popołudnia niedzielne.

Przygotowują wykłady: 1) p. mec. Cbrzanowski: Z historyi polskiej, obliczone na 3 do 5 godzin, 2) p. redaktor Sołtys: Z literatury polskiej, na 2 do 3 godzin, 3) p. dr. Szuman: Z nauk przyrodniczych, 3 godziny, 4) p. dr. Krysiewicz: Z hygieny, czyli nauki o zdrowiu, 3 godziny, 5) p. dr. Szuman: Z ekonomii społecznej, 2 godziny.

Nad przygotowaniem dalszych wykładów wydział T. W. L. pracuje, osoby sprzyjające celom jego zapraszając do współudziału. Zgłoszenia się na członków przyjmują niżej wymienieni członkowie wydziału. Ustawy T. W. L. nie zaznając bliższych przymiotów członków, wszystkich bez wyjątku zapraszają do zapisywania się w szeregi miłośników i krzewicieli oświaty, ku czemu zmierza i nizka opłata składki, oznaczonej na 1 markę rocznie. Zapisanie się na członka T. W. L. prócz do składki rocznej, nie zobowiązuje do niczego więcej.

Prelegenci rekrutują się z światlejszych ludzi dobrej woli, którzy z własnego poczucia obowiązku usługi swe zaofiarują i w porozumieniu z wydziałem w oznaczonym czasie i na wskazanem miejscu młodszej braci zechcą się udzielić.

Oto ustawy Towarzystwa:

§ 1. Celem Towarzystwa jest szerzenie oświaty w granicach rzeszy niemieckiej za pomocą bezpłatnych naukowych wykładów dla ludu.

§ 2. Członkowie Towarzystwa płacą najmniej 1 markę rocznej składki.

§ 3. Sprawami Towarzystwa zarządza Wydział, składający się z pięciu członków, a uzupełniający się w razie ubytku sposobem kooptacyi. Członkami Wydziału są pp. Bernard Chrzanowski, mecenas, jako przewodniczący, dr. Antoni Chłapowski, jako skarbnik, redaktor Sołtys, jako sekretarz, dr. Bolesław Krysiewicz i dr. Nazary Szuman.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Rożdzień. Maszyna spuszczająca windę na szybie cesarza Wilhelma zepsuła się w czasie biegu. Maszynista okazał tyle przytomności umysłu, iż za pomocą parowej bremzy ma-

szynę zatrzymał. Zapobiegł w ten sposób wielkiemu nieszczęściu, gdyż na windzie znajdowało się 20 ludzi, którzy niechybnie spadliby byli razem z windą do szybu. Ruch na wzmiankowanym szybie ustał na 3 dni, dopóki maszyny nie naprawią.

Chorzów. Górnicy Kubica i Gajda na szybie kolejowym byli zajęci rozstrzelaniem węgli. Gdy jeden z naboi nie puścił, chcieli go żelaznem dłutem wykręcić. Postąpili nieostrożnie, gdyż właśnie w tej chwili nastąpił wybuch, a rozpryskujące się kawały węgla obydwóch poraniły. Szczególniej Kubica odniósł ciężkie rany na twarzy, głowie i szyi. Obydwóch odwieziono do lazaretu knapszaftowego.

Szarlej. W nocy na piątek wydarzył się na tutejszej nowej kopalni Heleny smutny przypadek. Górnik Szymon Kot przybył o godz. 10 wieczorem na szychtę nocną i w niewytłomaczony na razie sposób spadł do szybu, gdzie go dopiero nad ranem znaleziono przy zmianie szychty. Lekarz przywołany stwierdził paraliż.

Szobiszowice. Koń odgryzł tutaj we wtorek nos czteroletniemu dziecku ślusarza Karola Pokornego ztąd. Dziecko odstawiono do kliniki we Wrocławiu.

Rożdzień. Oberzysta Morawski jechał w pierwsze święto do kościoła. Gdy nadjechał do przejścia pod tamą kolei górnośląskiej, spłoszyły się konie, odskoczyły w bok i wywróciły 71-letniego inwalidę górniczego Kopernika z huty Wilhelminy. Starzec odniósł ciężkie pokaleczenia i postradał przytomność. Wątpić należy o jego wyzdrowieniu.

Wiadomości ze świata.

Centrum i Polacy. Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza „Berliner Tageblatt“ korespondencyę z Poznania, której autor zapisuje z zadowoleniem, że od czasu swego zbliżenia się do rządu zaczęli katolicy-Niemcy coraz jawniej zrywać z Polakami. Pod koniec korespondencyi czytamy dosłownie: „Dziwna to gra losu, że ruchowi polskiemu największe zagraża niebezpieczeństwo ze strony, [illegible] mu jest najsympatyczniejsza. Centrum, jedyne stronnictwo, które Polacy darzyli zupełnem zaufaniem, staje się równocześnie najpewniejszą podporą tego rządu, który najskuteczniej zwalcza Polaków. Czując, że wszyscy ich opuścili, liczyli na centrum. Teraz jest centrum tuzem, a położenie Polaków wcale się nie polepszyło. Ze stanowiska rozsądnej germanizacyi prowincyj wschodnich nie można występować przeciw tworzeniu odrębnych katolicko-niemieckich gmin kościelnych.“

Ustępstwa językowe dla Litwinów. Wiadomo, że minister oświaty Bosse odbył w pierwszej połowie bieżącego roku podróż informacyjną po Litwie pruskiej celem dokładnego poznania tamtejszych stosunków szkolnych. Podróż miała ten skutek, że obecnie zarządzono, aby dzieci litewskie na niższym stopniu szkoły elementarnej, włącznie tych, które umieją po niemiecku, uczyły się religii, historyi biblijnej, modlitw itd. w języku litewskim. Na średnim i wyższym stopniu mają pobierać naukę litewskiego pisania i czytania, a także po litewsku naukę religii i pieśni kościelnych. W ten sposób przywrócono znowu rozporządzenie prezydyalne z dnia 24 maja 1873 r., które tamtejsi działacze germanizacyi puścili w niepamięć.

W polskich dzielnicach panuje system coraz większego ścieśniania tych drobnych ulg językowych, jakie za rządów hr. Capriviego zaprowadzono w szkołach, zwiedzanych przez dzieci polskie. Ale nie zapominajmy, że Litwini w Wschodnich Prusach są przeważnie — protestantami.

Walka przeciw Polakom prawdopodobnie z większą niż dotąd prowadzona będzie gwałtownością. „Münch. Allgem. Ztg.“ pisze bowiem: „Nie tylko z politycznego, ale nie mniej i z wojskowego stanowiska bardzo ważną jest rzeczą, czy cała nasza granica wschodnia od Mysłowic do Pucka, której długość wynosi 175 mil, w polskiem czy niemieckiem znajduje się posiadaniu“. Ta uwaga słyszy się prawie tak, jakoby zamierzano wykupić wszystkich Polaków, którzy mają posiadłości nad granicą. Przeprowadzenie takiego projektu, o ile byłoby wogóle możliwem, kosztowałoby pana Miquela grube grosze, ale wiadomo znowu, że na takie rzeczy pieniędzy nigdy mu nie braknie. Nie ma ich tylko, gdy chodzi o budowanie szkół katolickich lub o podwyższenie pensyi niższym urzędnikom.

Berlin. Hr. Zedlitz-Trützschler został mianowany nac[illegible]nym prezesem prowincyi hesko-nasawskiej.

Kopenhaga. Król oraz książę Waldemar po powrocie z Gmünden doznali pięknego przyjęcia ze strony ludności.

Petersburg. Rząd rosyjski zamierza podobno odpłacić Prusakom pięknem za nadobne i pruskich poddanych z Rosyi wypędzić.

Rzym. Ojciec święty, mimo swego sę[dziwego] dziwego wieku ma się dobrze i pracuje 16 g[o]dzin dziennie.

Rzym. Król Humbert podpisał dek[ret] ułaskawienia dla więzionych za wiosenne r[o]ruchy, a to dla 700 osób zasądzonych pr[zez] sądy wojenne i 2000 skazanych wyrokami [są]dów cywilnych.

Madryt. Dziennik „Liberal“ w spo[sób] tajemniczy doniósł o jakiemś sprzysiężeniu [...] jenerałów, które ma wielkie znaczenie. Po[dob]bno rząd został już o tem uwiadomiony.

Z różnych stron.

Wszyscy młodzieńcy, którzy się uro[dzili] w r. 1879, winni w celu odbycia służby [woj]skowej zgłosić się w czasie od 15 do 31 [sty]cznia bieżącego roku do komendantury [woj]skowej, przyczem mają wręczyć metrykę, [którą] urzędnik stanu cywilnego wystawia bezp[łatnie], ale należy mu powiedzieć, w jakim celu [...] wystawić. Ponieważ ten urzędnik nie z[...] natychmiast wystawi metrykę, należy za[wczasu] go o to prosić.

Bochum. Pruski minister kolejowy [...] ca urzędnikom uwagę, uby ściślej przest[rzegali] odnośne przepisy i pociągali do kary [tych], którzy podczas jazdy koleją żelazną, wy[skakują] z wagonu, przez co dużo nieszczęść s[ię wy]darza.

Herne. Poparzeni w kopalni „F[riedrich] der Grosse Marcin Orczyk i Sendle[...] wskutek odniesionych ran.

Recklinghausen. Robotnik M[...] zatrudniony czyszczeniem toru kolei [...]cznej, spadł z woza wieżowego, potr[zebnego] do reperacyi drutów, i pokaleczył się [nie]bezpiecznie.

Braubauerschaft. Zarząd ko[palni] Bismarck utworzył kasę dla rodzin s[...] botników. Lekarza opłacać będzie k[...] aptekę robotnicy.

Bruckhausen. Zarząd kopal[ni ...] tscher Kaiser“ poszukiwał węgli pr[zy] [...] Bruckhausen, gdzie prawdo[podobnie ...] [...] niedług[o] [...] się znajdują.

Berlin. „W czasie świąt Bożego Narodzenia odbył się w Berlinie IV kongres partyi socyalistów polskich. Zgromadzenie dozorował radzca policyjny Zacher z Poznania. Na kongres przybyło 15 delegatów z Poznania, Gniezna, Wrocławia, Hamburga, Hali, Katowic, Zabrza, Drezna, Lipska, Laurahuty i t. d. Spra-

---

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Tysiąc ludzi — zawołał król — więc razem trzydzieści tysięcy. Wielki Boże!

Załamał ręce i spojrzał na swych wojewodów, którzy pospuszczali oczy i głowami kiwali. Król siedział milczący jakiś czas, a potem zwracając się do Swiętosława spytał:

— I gdzież Masław ma swój obóz?

— Pod Płockiem i powiadają jego wojacy, że tam czekać będzie na was, miłościwy panie, i pole wam da.

— Ha! niech się dzieje wola Boża! — zawołał królewicz — pójdziemy pod Płock, kiedy tak trzeba.

Wstał i przechadzając się po świetlicy, wypytywał Swiętosława jeszcze o to i owo, i gdy już wszystkiego się dowiedział i że późno było, pożegnał wojewodów, zapowiadając, że jutro świtaniem dalej wyruszą, poszedł do sąsiedniej izby i legł spać.

Deszcz lał nieustannie i Kazimierz słyszał jego plusk i jak z dachu gontami krytego ściekała woda. Po dachu tym deszcz dudnił.

Z dziedzińca dochodziły głosy ludzkie i słyszeć było można ich kroki po rozmiękczonej ziemi, potem powoli wszystko ucichło. Widocznie całe wojsko po-grążyło się we śnie.

Okrom straży nawołujących się od czasu do czasu przeciągłym okrzykiem, oprócz plusku deszczu nic więcej słychać nie było. W izbie, w kącie, gdzieś pod ścianą czy przyśbą świerszcz się odzywał i mały kaganiec w olej wetknięty skwierczał, rzucając słabe migotliwe światło na izbę ciemną i zbrojami zawieszoną. Wprost leżącego króla wisiał wielki miecz niemiecki i w ostrzu jego błyszczącem odbijało się światło kagańca, niby błyskawica świecąc.

Król na pół drzemał na pół czuwał. Nagle zdawało mu się, jakby ktoś szedł przez świetlicę ku jego komorze. Strach go okrutny zdjął i usiadł na posłaniu i widzi stojącą wysoką postać całą w bieli z nagim mieczem w dłoni podniesionym do góry.

— Kto tu? — zawołał Kazimierz.

— Nie lękaj się królu — ozwał się głos poważny i jakby grobowy — zwyciężysz Masława, ja ci dopomagać będę.

To rzekłszy, miecz zniżył i postać znikła.

Król padł na kolana, modlił się do Boga długo i uspokojony zupełnie spał całą noc dobrze. Nazajutrz, gdy ukazał się wojewodom i wojsku, twarz mu świeciła radością i spokojem i opowiadał wojewodom o swem nocnem, jak mówił anielskiem widzeniu. Wieść o tem rozeszła się po całym obozie i wszystkich napełniła najlepszą otuchą. Gdy doszła do uszu pielgrzyma, który był w pułku Sławoja, uśmiechał się tylko i mówił:

— Wiedziałem o tem, że królewicz dziś będzie najlepszej myśli.

— A zkądżeście wy wiedzieli — pytał Swiętosław.

— Tak wiedziałem... modliłem się do Boga i Bóg mię wysłuchał.

W kilka lat potem, umierając, przyznał się Sławojowi, że dowiedziawszy się, jak smutny i zrozpaczony jest król, postanowił mu ukazać się w nocy w nieziemskiej postaci i natchnąć go nadzieją i ufnością.

— Dobrzeście zrobili — rzekł na to Sławój — bo inaczej król był tak zgnębiony, jak i wojsko całe, że Masław byłby nas potłukł na miazgę.

Owego dnia w Ostrowiu po długiej ulewie słońce weszło jasne i wesołe, co także bardzo się przyczyniło do ożywienia wojska. Wśród śpiewów i śmiechu wyruszono w dalszą drogę ku ziemi mazurskiej.

Zniwa się poczynały, bo się miało ku końcowi lipca i dnie już były teraz ciągle pogodne, nawet skwarne. Po puszczach, po wielkich mazurskich lipowych puszczach, pszczoły gromadami się unosiły i w dziuplach starych spruchniałych drzew wojsko znajdowało mnóstwo przedniego miodu. Czasem zatrzymywano się w puszczy na dzień lub dwa, nad jakim stawem lub jeziorem, bito tury i łosie, łowiono ryby, solono i suszono na słońcu, by mieć żywność na dalszą drogę. Zresztą droga była wesołą i król był ciągle jak najlepszej myśli, często sam uganiał się za turem lub dzikiem i wojsko go bardzo kochało, bo był dobry i przystępny dla każdego.

Tak idąc powoli zbliżono się pod Płock. Wysłani ludzie na przeszpiegi donieśli, że Masław na wzgórzu pod grodem szykuje swoich wojaków, że czerni się ziemia dokoła od głów ludzkich, że jest ich tam więcej niż piasku w morzu. Król zacierał ręce, uśmiechał się na to, i mówił:

— Potopimy ich jutro nie w morzu ale w Wiśle.

Jakoż gotowano się do bitwy, gdyż nazajutrz świtaniem Kazimierz postanowił wstępnym bojem uderzyć na Masława. Wojsko rozłożyło się przy ogniskach i spało ciężko, a król w namiocie swoim naradzał się z wojewodami i słuchał szpiegów, którzy przychodzili i donosili mu, co się dzieje w obozie Masława. Mówili, że tam piją i jedzą, że pląsy i igraszki wyprawiają i pół wojska jest w stanie nietrzeźwym. Gdy już wszystkiego król wysłuchał i rozkazy wojewodom wydał, pomodlił się i legł spać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wozdanie o działalności zarządu wygłosił socyalista Morawski, który stwierdził, że przy wyborach do parlamentu wzrosła liczba głosów socyalistycznych na Górnym Slązku, a natomiast zmniejszyła się znacznie w Księstwie Poznańskiem. Później powzięto kilka rezolucyi; kongres oświadczył się przeciw zarządzeniom policyjnym, pod którémi robotnicy cierpią, przeciw zakazowi mowy polskiej na zgromadzeniach, przeciw wydalaniu polskich i duńskich robotników i przeciw mięszaniu się duchowieństwa do polityki. Dalej uchwalił kongres, że polska partya socyalistyczna przy każdej sposobności nacisk kłaść powinna na konieczność narodowej samodzielności polskiego ludu i zwalczać powinna wszelkie zapędy germanizacyjne. — Uchwały dotyczące narodowości i zwalczania germanizacyi są wprawdzie bardzo piękne, szkoda tylko wielka, że powzięto je nie w celu prawdziwej walki przeciw germanizacyi, ale w celu łowienia narodowo usposobionego ludu polskiego. Boć znaną jest przecie rzeczą, że socyalizm jest międzynarodowy, a socyaliści polscy są zupełnie zależni od socyalistów niemieckich i tańczą tak, jak Beblowie i Singerowie w Berlinie lub hakatystycznie usposobieni doktorowie Winterzy na Górnym Slązku im zagrają. Jednem słowem: na kongresie socyaliści młócili wymłóconą już słomę, bo o to, czego ci teraz rzekomo się domagają, walczą już oddawna z wszelkiem natężeniem wszystkie pisma polskie.

Poczdam. Rejencya w Poczdamie zakazała nauczycielom karać cieleśnie dziewczynki szkolne dla tego, że dziewczęta mają zazwyczaj bardzo delikatne poczucie honoru, a kara cielesna wywiera na nie przykry skutek. Zalecałoby się rozporządzenie owo zastósować wszędzie.

Z Krakowa. Czy to nie ciekawe? Dawno temu, dawno, lat kilkadziesiąt, żydzi w Chrzanowie nie mieli gdzie bóżnicy postawić! Wszystko było tam jeszcze wtenczas chrześciańskiem. Zydzi chcieli postawić bóżnicę w mieście, a nie gdzieś za miastem. Chrześcianie jednak nie chcieli odstąpić im placu za żadne pieniądze. Znalazł się wreszcie jeden mieszczanin mający ochotę na odstąpienie placu chrześciańskiego pod żydowską bożnicę, ale pod tym warunkiem, że gmina żydowska zobowiąże się pisemnie dostarczać do kościoła katolickiego w Chrzanowie na wieczne czasy oliwy do oświetlania lamp przed ołtarzami! Zydzi zaczęli biadać na taki twardy i oryginalny warunek, ale bezskutecznie. Widząc, że nie ma innego sposobu otrzymania miejsca pod bożnicę, żydzi przystali nareszcie na dostarczanie światła do kościoła i rokrocznie składają w tym celu kilkadziesiąt reńskich na ręce komitetu kościelnego. Niedawno temu chcieli żydzi gwałtem zrzucić z siebie ten przykry obowiązek i ofiarowali natomiast złożenie jednorazowe kilku tysięcy reńskich, ale chrześcianie nie chcieli zwolnić żydów chrzanowskich od obowiązku dostarczania światła na wieczne czasy dla kościoła chrzanowskiego.

Cieszyn. Ogłoszenie konkursu na szkice Domu Narodowego w Cieszynie. Towarzystwo Domu Narodowego w Cieszynie rozpisuje konkurs na szkice domu, mającego być ogniskiem życia polskiego w Księstwie Cieszyńskiem. W konkursie udział brać mogą tylko architekci Polacy, bez względu na miejsce zamieszkania. Konkurenci nadesłać winni szkice pocztą do zarządu Towarzystwa technicznego w Krakowie, Rynek gł. 17, II piętro, najpóźniej do godz. 8 wieczór dnia 15 lutego 1899 r.

Prusacy w Austryi. W wrześniu rb. grono mieszkańców z Koziejszyi, na Slązku pruskim, składające się z pięciu mężczyzn i trzech kobiet, urządziło wycieczkę do Zuckmantel, miasteczka na Slązku austryackim. Podchmieliwszy sobie cokolwiek, uczestnicy postanowili pieszo powrócić do domu; stanęli tedy na ulicy szeregiem, jeden z towarzystwa, były żołnierz pruski, zakomenderował: „Augen rechts — Augen links — Rrrraus!" — i miarowym krokiem towarzystwo ruszyło z miejsca. Komenda pruska na ziemi austryackiej podrażniła jednak bardzo niemile obywateli zuckmanteiskich, którym przypomniały się pewnie czasy wojny austryacko-pruskiej; chwycili więc za laski, uderzyli na maszerujących Prusaków i wygrzmocili ich tęgo, nie szczędząc przy tem komplementów w rodzaju „pruski łatęda" itd. Pobici zwrócili się ze skargą do sądu austryackiego w Zuckmantel, który skazał sześciu „bitnych" Austryaków na kary i to: jednego na trzy, a pięciu innych każdego na dwa dni aresztu.

Pożyteczne wiadomości.

W przesyłkach pocztowych nastąpią od 1 stycznia rozmaite zmiany. Za próbki towarowe (jako takie przesyłać będzie można także preparowane okazy nieżywych zwierząt i inne okazy przyrodnicze) płacić się będzie na każdą odległość aż do 250 gramów włącznie 10 fen., aż do 350 gramów włącznie 30 fen. Z próbkami towarowemi mogą być także przesłane druki, co nie zmienia taksy. Na wszystkich przesyłkach pocztowych, na listach. kartach korespondencyjnych itd., będzie mógł oddawca prócz adresu odbiorcy także swój adres umieścić. Na kartach korespondencyjnych będzie można przylepiać małe kartki, zawierające adresy odbiorcy i oddawcy. Za paczki, które mają być wręczone odbiorcy natychmiast przez umyślnego posłańca, płaci oddawca zwykłe porto, należytość dla umyślnego posłańca i oprócz tego 1 markę. Na drukowanych kartach wizytowych przesyłanych wedle taksy za druki, będą od 1-go dozwolone dopiski, dotyczące adresu oddawcy jako też wyrażające najwięcej w pięciu słowach powinszowanie, podziękowanie, kondolencyę lub inne podobne formułki grzeczności. Na drukach będzie wolno także podkreślać piórem lub ołówkiem niektóre wyrazy albo ustępy, na które się chce zwrócić uwagę odbiorcy. Do książek, czasopism i innych druków, także do obrazów i map będzie można dołączyć rachunek za nie i na rachunku umieścić dopisek, dotyczący tej przesyłki, a nie mający charakteru osobnej wiadomości. Na wycinkach z czasopism przesyłanych jako druki, będzie można dopisać tytuł, dzień i numer owych czasopism. Za przekazy pocztowe płacić się będzie od 1-go stycznia na każdą odległość: aż do 5 marek 10 fen., od 5 do 100 mr. 20 fen., od 100 do 200 mr. 30 fen., od 200 do 400 mr. 40 fen., od 400 do 600 mr. 5[illegible] do 800 mr. 60 fen. Maksymalną kwotę zaliczek pocztowych i przesyłek wartościowych, które mają być wręczone przez umyślnego posłańca podwyższono także z 400 do 800 fen.

Rozmaitości.

Pilnik Luccheniego. Niejeden zapewne wierzył, iż spadła już zasłona po ostatnim akcie tragedyi nieszczęśliwej cesarzowej Elżbiety, skoro jej morderca, Luccheni, dostał się do więzienia. Tak jednak nie jest. Musi się odbyć jeszcze ostatni uroczysty akt. W obecności posła austryackiego i jego urzędników zostaną troskliwie zniszczone akta i pilnik, którym cesarzowa została zamordowaną, oraz instrumenty, których używał lekarz w hotelu Beaurivage w celu twierdzenia faktu. Dzieje się to z podwójnych przyczyn. Po pierwsze nie jest rzeczą wykluczoną, iż aczkolwiek przedmioty te przechowywane były troskliwie, mogłyby jednak dziać się nadużycia, aby dla żądnej ciekawości publiczności urządzić wystawę podobnych przedmiotów. Po drugie istnieje zabobon, datujący z XV wieku: według niego istnienie narzędzi, którémi zamordowano ktoregoś z panujących, przynosi ich następcom nieszczęście. Aż do dnia zamachu na królowę Izabelę hiszpańską (1852 r.) niszczono te narzędzia w ten sposób, iż części drzewne palono, a metalowe zdruzgotano. Sztylet, jaki Merino przeznaczył dla królowej, okazał się jednak tak twardym, że oparł się wszelkiemu tłuczeniu i musiał być zniszczony w drodze chemicznej gryzącemi kwasami. W ten sposób zaczęto postępować ze wszystkiemi narzędziami, które stały się przyczyną śmierci kogoś z krwi książęcej. Ostatni wypadek tego rodzaju miał miejsce z pistoletem, z którego strzelano do króla greckiego w roku zeszłym.

Najbardziej pogardzanym w Ameryce egzemplarzem rodu ludzkiego jest człowiek, bijący swoją żonę. Dla takich ludzi sądy amerykańskie nie mają żadnej litości i nakładają na nich najwyższe kary, dozwolone przez prawo. W stanie Illioins nawet ma być postawiony przez p. J. G. Shortall, prezesa chicagowskiego Towarzystwa opieki nad dziećmi, wniosek, aby takich przestępców karano nie więzieniem, bo przez to pozbawia się żony i dzieci utrzymania, ale — batem.

Sędzia pokoju John F. Donolme, w mieście Wilkesbarre, stanu Pensylwanii, o takim wniosku nie pomyślał, zastósował go natomiast w praktyce, używszy zamiast bata — pięści. A było to tak, według sprawozdań dziennikarskich:

Dnia 5 z. m. przyprowadził policyant do pana sędziego niejakiego Franka Oldfielda, oskarżonego o bicie żony.

— Byłeś tu już chyba ze dwadzieścia razy, oskarżony o tę samą zbrodnię — rzecze pan sędzia.

— Zdaje się — odpowiada oskarżony.

— Well, sądzę, że to się więcej nie powtórzy. Jest tylko jeden środek dla poskromienia takiego bydlęcia, jak ty, mój kochanku!

To mówiąc, pan sędzia kazał zdjąć oskarżonemu surdut, sam opuścił swój fotel sędziowski, także pozbawił się surduta, kołnierzyka i mankietów, zawinął rękawy od koszuli, rozkazał dwom policyantom stanąć przy drzwiach i, poprosiwszy publiczność, by spokojnie się zachowywała, krzyknął do Oldfielda:

— A teraz broń się, podsądny!

Oldfield stanął w obronnem stanowisku, w tejże jednak chwili ciężka pięść sędziego, obeznanego dokładnie ze sztuką boksowania, spoczęła na jego twarzy.

Oskarżony upadł odurzony, zerwał się jednak i rzucił się na sędziego. Ale na nic się zdały wysiłki! Pięść sędziowska raz po raz spadała z dokładnością, i siłą to na głowę, to na twarz, to na piersi przeciwnika.

Dwa razy jeszcze Oldfield padał na ziemię, dwa razy jeszcze rzucał się w rozpaczy na swego poskromiciela, wreszcie, nie widząc rady, szukał ratunku w ucieczce. Przy drzwiach jednak wstrzymali go policyanci i rozochocona publiczność, odrzucając go znowu w objęcia sędziego.

Zwarli się więc ponownie i obaj runęli na podłogę, ale sędzia był na wierzchu, i nie db[illegible]jąc już wcale o przepisy bokserskie, dop[illegible] okładał pięściami więźnia, dopóki tenże [illegible] przysiągł na wszystkie świętości, że nigdy [illegible] swej żony bić nie będzie.

— Idź więc do domu i zachowuj się, jak przystoi mężczyznie — rzekł sługa sprawiedliwości, zasiadając na fotelu do sądzenia spraw innych.

Tak został ukarany człowiek, bijący żonę w sławetnem mieście Wilkesbarre, stanu Pensylwancii, a telegraf rozniósł wiadomość o tym sądzie doraźnym po wszystkich stanach i ziemiach.

Ciekawa moneta. Jedną z najrzadszych a wielce poszukiwanych i ztąd cennych monet są talary pruskie z roku 1751, bite we Wrocławiu. Między urzędnikami, którzy wówczas doglądali bicia pieniędzy, był Austryak, który nie mógł królowi Fryderykowi Wielkiemu zapomnieć, że pobił cesarzową austryacką i zabrał prowincyę śląską. Z zemsty zmienił niepostrzeżenie stempel, wybijający napis: „Ein Reichsthaler", w ten sposób, że stempel wybijał: „Ein Reich stahl er" (ukradł państwo). Zmianę spostrzeżono dopiero, gdy już większa ilość talarów się rozeszła. Naturalnie pieniądze z takim napisem wycofaięto natychmiast z obiegu, atoli kilka pozostało między ludźmi i dziś są wielką rzadkością.

Od ekspedycyi.

Panom Nowakowi i Ptakowi w Wattenscheid, M. Pośpiechowi w Gelsenkirchen oraz Dybizbańskiemu w Bruchu donosimy, że nadesłane ogłoszenia towarzyskie otrzymaliśmy do sobotniego numeru zapóźno.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski"** aus Bochum (Zeitungspreisliste 123 2. Abth. S. 403) für die Monate Januar, Februar und März 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 M. erhalten zu haben, bescheinigt

.... 18

Tow. św. Barbary w Gelsenkirchen-Neustadt

donosi towarzystwom i Rodakom w okolicy, iż w niedzielę dnia 15-go stycznia obchodzi swą **16-tą rocznicę** swego istnienia. Program jest następujący: O godzinie 4 otwarcie zabawy i powitanie gości przez przewodniczącego, potem koncert, mowy, deklamacye i śpiewy wykonane przez śpiewaków Koła „Lutnia“, pod kierownictwem pana Kubiaczyka. O godz. 7 będzie odegrany teatr pod tyt.: *„Gwiazda Syberyi“*. Kochani Rodacy, jest to sztuka bardzo zajmująca i zabawna. Karty dla członków innych tow. po 30 fen., dla niečzłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. Zabawa odbędzie się w lokalu p. Vogel, Weidenstr. nr. 8. O liczny udział towarzystw i Rodakow uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

douosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 8 stycznia 1899 odbędzie po południu o godz. 4 **roczne walne zebranie,** na którem będzie obierany nowy zarząd. Członkowie winni się wszyscy stawić. Nadmienia się, iż członkowie, którzy zalegają cztery miesiące ze składką nie mają prawa do głosowania. O punktualne stawienie się uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Herten

donosi swym szanownym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy, iż zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8 stycznia o 2 godz. po południu. gdyż później będzie polskie nabożeństwo. Zarząd.

Wiec w sprawie opieki duchownej

w Essen

odbędzie się w niedzielę **8 stycznia o godz. 1/24 po południu** na sali p. Möllera, przy ul. Schützenbahnstr. Nasamprzód zda komitet i delegacya wysłana do Kolonii sprawę z wyniku dotychczasowych swych czynności, a prócz tego będą obrady co dalej czynić w tej sprawie należy. Rodaków z dekanatu esseńskiego uprasza się o liczny udział w wiecu. Na pokrycie kosztów pobierać się będzie 10 fen, wstępnego.

W imieniu komitetu

Wacław Funtowicz.

Świni tłuszcz

codziennie świeży

funt 60 fen., przy odbiorze większej ilości taniej

Najlepszy miód pszczelny

funt po 90 fenygów.

Gustaw Frank, Bochum,

przy ul. Bessemerstrasse nr. 15.

Szanownym Rodakom

w Wanne-Bickern i okolicy

zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony

skład sukna i bukskinu.

Polecam Rodakom:

ubrania od **30 mr.** począwszy i wyżej,
paletoty od **30 mr.** począwszy i wyżej,
spodnie od **6 mr.** począwszy i wyżej.

Tanie ceny! — Rzetelna usługa!

Wykonuję tylko

podług miary

i pod gwarancyą dobrego leżenia. — Niech się każdy Polak-katolik przekona, że u Polaka-katolika najlepiej będzie obsłużony, a nie u obcych. Polecając Szan. Rodakom mój zakład krawiecki i prosząc o poparcie kreślę się

z wysokim szacunkiem

Józef Wojciechowski, Wanne-Bickern,

Kastanien-Allee nr. 2.



Jan Jarczyński,

Bochum, Unter den Linden 3 2.

Obuwie

podług miary wykonuję prędko, rzetelnie i tanio.



polecam szczególnie:

kropusy“ 10-kantowe, kamasze, buty itd.

Regaracye prędko i tanio

Usługa skora i rzetelna.

Redaków, którzyby bóty potrzebowali, proszę, aby mi donieśli na karcie pocztowej.

Kto jeszcze nie zrobił próby,

niech nie zaniedba kupić na próbę

kawy zwanej „Vulkan“ („Vulkan-Kaffe“).

Mieszanki tej ściśle naturalnie palonej kawy ziarnistej mają najwięcej aromatu, są najsilniejsze i najtańsze.

Czysto smakujące kawy od 70 fen. pocz.

aż do najlepszych od 1,80 za funt pocz.

Czysto smakująca kawa połupana od 42 fen.

Odpadki kawy po 50 i 60 fen. za funt.

Każda oszczędna gospodyni niech zrobi próbę.

Specyalny skład kawy Józef Hecking.

Miejsca sprzedaży:

w **Bochum** przy ulicy Friedrichstr. 1 i Königstr. 26; w **Herne**, Kirchplatz nr. 1 (naprzeciw kościoła ewangielickiego); w **Witten** przy ul. Bahnhofstr. 32; w **Gelsenkirchen** przy ulicy Bahnhofstr. nr. 32 i Bochumer Strasse nr. 20; w **Steele** przy ulicy Berliner Stasse nr. 14.

R. Marszałkiewicz

krawcowa,

Bochum, Alleestr. nr. 113

na pierwszem piętrze, poleca się do wykonywania **wszelkich robót** w zakres krawieczyzny wchodzących. Przyjmuję też dziewczęta w naukę pod korzystnymi warunkami.

Olej z kopyt

do maszyn do szycia i kołowców (wylocyp.) firmy

H. Möbius & Sohn

w Hanowerze,

można nabyć we wszystkich epszych składach.

Figury Świętych Pańskich.

Serce Jezusa, Serce Maryi, św. Barbary, św. Jadwigi, św. Wojciecha, św. ... ...izego i wiele ...ych poleca w różnych wielkościach i po różnych cenach.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Stęple

wszelkiego rodzaju

dla towarzystw

i osób prywatnych,

poprawnie po polsku wykonane

poleca i dostarcza

w najkrótszym czasie

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Pożyteczne książki.

Potomek Dybizbanów. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Odszczepieńcy, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził“. Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa. Cena 10 f., z przes. 13 f

Historya szewca Jana Kilińskiego. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Krzysztof Żegocki, czyli oswobodzenie Kościana. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Straszna tajemnica. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr.

Trupia wieża. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Kilka wspomnień o polskich legionach. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Pamiętniki Jana Kilińskiego. Cena 60 fen.. z przesyłką 70 fen.

Wrażenia i przygody zesłanego w Sybir Wielkopolanina. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Ydres': „Wiarus Polski“, Bochmu.

Kalendarz katolicko-polski „Kopernik“

na rok 1899

bardzo urozmaicony i obrazkami ozdobiony polecamy wszystkim Rodakom na obczyźnie. W kalendarzu tym mieści się też **„Ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach“**, której znajomość każdemu jest potrzebna, dla tego kalendarz pt. „Kopernik“ każdy nabyć powinien.

Cena tylko 30 fen., z przes. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.



Skrzypce

od 5 marek począwszy, pudełka do nich od 80 fen. począwszy. Tak samo wszytkie inne przybory np. **smyczki, struny, podstawki** itd. najtaniej dostarcza mój skład wysyłkowy instrumentów muzycznych.

Cenniki darmo i franko. Wysyłka tylko za zaliczką pocztową. Zamiana dozwolona.

Ludwik Jockel, Bruch (Westf.)

Ignacy Jankowski w Wanne.

Donoszę szanownym Rodakom i rodaczkom w Wanne-Bickern i okolicy, iż mój

skład towarów kolonialnych

bardzo bogato jest zaopatrzony w rozmaite artykuły spożywcze, a oprócz tego w wełnę, szkapetki, cygarniczki, fajki, grzebienie, papier z polskimi napisami, powinszowania na Nowy Rok, polskie wiązarki, a wszystko po zniżonych cenach od 15 grudnia b. r. Kochany Rodaku i Rodaczko idź więc po tanie a dobre towary do

Ignacego Jankowskiego

w Wanne, przy ulicy Apothekerstr. nr. 4.

Przedewszystkiem zwracam uwagę na **jabłka**, bo takowe sprzedaję tanio, gdyż kupiłem cały wagon, to jest 200 centnarów z Polski. Sprzedaję funt po 10 fen.

Znaczek ochronny.



Mydło oszczędnościowe ziarnste

firmy

Schmidt & Flögel,

parowej fabryki mydła

w Remscheid.

Najlepszy pod gwarancyą czysty towar.

Ostrzega się przed mniej wartośc. naśladownictwami

Obrazy św. Wojciecha

Cena 70 fenygów, z przesyłką 80 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.